

\*\*\*

„Jak mierzyć wartość kultury, także wartość edukacji? Dobra kultura i dobra edukacja to ta, która przygotowuje ucznia na wszystkie sytuacje życia, to znaczy na te dobre i te najgorsze. Istnieje edukacja nadziei, która zakłada, że świat idzie ku lepszemu, więc trzeba dzieci wychowywać dla tego lepszego świata. Jest to zwykle edukacja, o której myślimy z przyjemnością. Jej fundamentem są takie pojęcia jak »dialog«, »otwarcie«, »tolerancja«, »wielość«, »inność«. Określenia te zakładają, że przyszłość rysuje się różowo i nic właściwie złego nie może się zdarzyć – Stefan Chwin w „Tygodniku Powszechnym”, numer 42/2013.

W kanonie wartości negatywnych umieszczamy więc wszystko, co mieści się w pojęciu agresji. Ideałem wychowania jest człowiek nieagresywny, przyjmujący ze zrozumieniem wszelką inność, przychylny innym. Jego symbolem jest otwarta do porozumienia dłoń, przeciwstawiona dłoni zaciśniętej w pięść. Edukacja zaciśniętej pięści rysuje się z tej perspektywy w mrocznych barwach. Pięść jest znakiem tego, co najgorsze.

Mówi się, że kultura polska dwudziestolecia międzywojennego dobrze przygotowała młodzież do najwyższej próby, jaką były dla Polski lata 1939-45. W końcu to właśnie zasługą szkoły z Dwudziestolecia było wychowanie Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w taki sposób, że możemy być dumni z tego, iż należymy do narodu, do którego on należał.

Ta oczywista prawda wcale nie jest jednak taka oczywista, jak by się mogło wydawać. Oceny kultury międzywojennej, także szkoły z tego okresu, były i są bowiem mocno podzielone. My podziwiamy Baczyńskiego, który pisał patriotyczne wiersze zgodne z oczekiwaniami swoich nauczycieli i zgodnie z tymiż oczekiwaniami przykładowie zginął na gruzach Warszawy. Ale na przykład Czesław Miłosz czy Tadeusz Konwicki mieli w tej sprawie zdanie zupełnie odmienne”.

\*\*\*

„Od kilku tygodni ludzie z branży pop komentują quasi-pornograficzne wybryki 21-letniej Miley Cyrus.

Stała się znana dzięki disnejowskiemu serialowi »Hannah Montana«. Grała nastolatkę, która prowadzi podwójne życie – za dnia jest zwyczajną uczennicą, wieczorami popularną wokalistką. Jej perypetie przypadły do gustu młodej publiczności, w USA najpopularniejsze odcinki przyciągały 10-milionową widownię – pisze Robert Sankowski w „Gazecie Wyborczej”, numer 26-27 października 2013 roku.

Disney wie, jak zdyskontować taki sukces. Wokół »Hannah Montana« powstał cały przemysł – film kinowy, kilka płyt z piosenkami i masa gadżetów z podobiznami Hannah. Koszul-

ki, szkolne plecaki i piórniki, pościel dla wchodzących w wiek nastoletni fanek Montany.

Nastolatki chętnie utożsamiają się z takimi bohaterami, aby potem łatwo ich porzucić. Fascynacja mija jak trądzik czy mutacja. Zdecydowanie trudniej od takiego upupienia uwolnić się nastoletnim gwiazdom. Do świata »dorosłej« rozrywki dostają się nieliczni i płacą za to na ogół wysoką cenę. Wystarczy przypomnieć Britney Spears, która najpierw desperacko trzymała się grzecznego wizerunku, opowiadając, że wciąż jest dziewicą, aby potem zanurkować w erotyczny image i dać brukowcom pretekst do żenujących plotek. Skończyło się to załamaniem nerwowym wokalistki i niemal zniszczyło jej karierę”.

\*\*\*

„Wiesław Myśliwski jest twórcą przywracającym wiarę w sens i wartość prawdziwej literatury – zdanie z okładki powieści »Ostatnie rozdanie« i to typowa twórczość działów promocji wydawnictw. Zazwyczaj stoją za i tym mniej lub bardziej zręczne zabiegi speców od marketingu, ale w tym wypadku jest to prawda. Proza Myśliwskiego rzeczywiście przywraca niewiernym wiarę w literaturę. Takie stwierdzenia są zawsze nieco ryzykowne, ale wydaje mi się, że wydany na początku lat 80. XX wieku »Kamień na kamieniu« to najwybitniejsza polska powieść ostatniego półwiecza. Przynajmniej ja ją za taką uważam, i a nie jestem w tym odosobniony – pisze Mariusz Cieślak w „Rzeczpospolitej PlusMinus”, numer z 7-8 września 2013 roku.

Podobnie jak w przekonaniu, że tej chłopskiej epepei niewiele ustępuje wydany w połowie lat 90. poprzedniego stulecia »Widnokrąg«. To właśnie po wydaniu tej książki pisarz, uważany już za żywego klasyka, został superklasykiem obsypany nagrodami, w tym pierwszą w historii Nike.

Ma to znaczenie o tyle, że dzięki i zmasowanej promocji ceniony twórca, ale znany raczej elitom niż szerokiej publiczności, został wtedy autentyczną literacką gwiazdą z książką na czołówkach list bestsellerów. A jednocześnie pasowano go na autora, który pisze wyłącznie arcydzieła. Jeśli zaś i tak się postawi sprawę, to nie jest aż tak trudno sprawić, żeby to stwierdzenie stało się samospełniającą przepowiednią. Wystarczy tak jak przy okazji wydania »Traktatu o łuskaniu fasoli« w 2006 roku dać twórcy i wszystkim możliwe nagrody, a w recenzjach używać wyłącznie superlatyw, bo kto ośmieliłby się napisać w innym trybie o autorze arcydzieł. Tym bardziej że mówimy o twórcy i niekontrowersyjnym, którego artystyczna wielkość nikogo nie kłuje w oczy. Bo zasłużona literacka sława i Myśliwskiego nie jest ani efektem taniego skandalu, ani działania jakiejś towarzyskiej koterii. Wynika po prostu z tego, że jest wielkim pisarzem. I używam tego stwierdzenia bez cienia ironii, jako stwierdzenia faktu”.

\*\*\*

„Autor »Wolności« opublikował w »Guardianie« tekst, po którym w Internecie zawrzało. Określenia »stary nudziarz« i »pierdziel« należały do najłagodniejszych. »Co złego stało się z naszym światem?« – tak zatytułowany jest jego apokaliptyczny esej, w którym przypomina postać wiedeńskiego satyryka Karla Krausa, zagorzałego krytyka współczesności. Kraus na początku XX w. przewidywał, że za rozwojem techniki i mediów nie pójdzie żaden postęp moralny ani duchowy. I rzeczywiście, jak pisze Franzen, dzisiaj ludzie są całkowicie skupieni na teraźniejszości, całą dobę tweetują i przesiadują na Facebooku, a tymczasem świat zmierza ku przepaści. A najgorsze jest to, że w Internecie każdy kreuje się na indywidualność, na Facebooku jest już więc ponad miliard nieprzeciętnych osobowości. Wszystko jest dostępne dla wszystkich, każdy może pisać literaturę – pisze Justyna Sobolewska w „Polityce”, numer 43/2013.

Pisarze, którzy powinni wiedzieć, czym to pachnie, w najlepsze tweetują – jak Salman Rushdie. Autor »Szatańskich wersetów« odpowiedział na to Franzenowi na Twitterze: »Baw się dobrze w swojej wieży z kości słoniowej«. Według Franzena za wolnym dostępem do kultury stoją wielkie koncerty. Największą jego wściekłość budzą poczynania Amazona. Jego właściciela Jeffa Bezosa pisarz nazwał jednym z Czterech Jeźdźców Apokalipsy. Amazon chciałby wydawać wszystkie książki, jakie powstają, i chciałby, żeby autorzy sami się promowali, a czytelnicy słuchali recenzji zamieszczanych w Amazonie. Tymczasem to tylko pozór egalitaryzmu, bo ponad 1/3 recenzji nie piszą czytelnicy, ale wynajęci ludzie albo nawet autorzy książek. Franzen ma tylko nadzieję, że ludzie się otrząsną, zapragną prawdziwych recenzji, odwrócą się od Twittera i Facebooka, które są w jego opinii narzędziami do szpiegowania ludzi.

Na Franzena obrazili się prawie wszyscy – blogerzy i użytkownicy portali społecznościowych zakrzyknęli, że pisarz nie rozumie tego świata. »Tweetuje Joyce Carol Oates i Margaret Atwood i wielu innych pisarzy. Nie chodzi im o promowanie książek, ale o frajdę. To tak, jakby imprezować 24 godziny na dobę« – odpowiedziała pisarka, którą Franzen oskarżył o nachalną autopromocję. Jej zdaniem problem polega na tym, że nie każdy jest Franzenem, który miał okładkę w »Time« i którego poleca Oprah. Dlatego nie powinien pouczać innych”.

Oprac. [ad]



**Gazeta Kulturalna** Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka – miesięcznik

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543

e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący — Andrzej Dębowski.

Współpraca: Józef Baran, Emil Biela, Tadeusz Czemiawski, Małgorzata Dębowska, prof. Igancy S. Fiut, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Iwosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszowska, Igor Wieczorek, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.